

Czerwony kapturek

Bajka o Czerwonym Kapturku zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce wśród osiągnięć dydaktyki cywilizowanego, nowoczesnego społeczeństwa. Jest to bajka **dla dzieci**, niemniej jednak stworzyły ją **lęki** (przed ciemnym lasem, dzikim zwierzem, intuicją i w ogóle nieokiełznaną naturą), **fantazje** (nieznany świat dzikiej przyrody przemawia oto ludzkim językiem i nawiązuje nic konsumpcyjnego porozumienia z cywilizacją) i **perwersje** (czerwony kolor Kapturka jest wyzwaniem dla wilka a on sam ma różne śliczne fizyczne atrybuty, kładzie się do łóżka w przebraniu babci z jej wnuczką, a na dodatek obie zjada). Są to lęki, fantazje i perwersje **dorosłych**.

Autor oryginalnej wersji bajki, Perrault, kończy więc swoją perwersyjną opowiadankę zjedzeniem Czerwonego Kapturka przez dzikiego wilka. To zakończenie, z pewnością najsympatyczniejsze z wszystkich znanych wersji bajki, sprawiło jednak naszym dydaktykom mnóstwo kłopotów. Dzieciaki, po przeczytaniu bajki zaczynały ryczeć jeśli identyfikowały się z Kapturkiem, lub klaskać w dłonie z radości jeśli ich pupilkiem był wilk, no a rodzice, w obu wypadkach wpadali w zakłopotanie.

Dlatego we wszystkich późniejszych wersjach Kapturek zostaje uratowany. Autorzy pierwszych dziecięcych horrorów (zbliżeni do polskiej szkoły wydlubywania oczu, obcinania języków i przypalania ogniem Henryka Sienkiewicza) bracia Grimm sprowadzają na koniec bajki **dobrego myśliwego**, który jodłując tyrolskie melodie rozpruwa brzuch wilka i wyciąga z niego babcię i Kapturka! W miarę cywilizowania naszego świata pojawiają się i dalsze wersje. Oto w roku 1930 J. Thurber wyposaża Czerwonego Kapturka w pistolet, którym dziewczynka zabija wilka. Bardzo ciekawe byłyby nowe wersje bajki, rozszerzone o najnowsze zdobycze wiedzy o świecie, wolnym rynku i konfrontacji tego dobrego dziecka cywilizacji z resztkami dzikiego świata okrucieństw, zmysłów i pogaństwa.

Bettelheim przeprowadził analizę grimmowskiej wersji Czerwonego Kapturka w aspekcie symboliki seksualnej i dualizmu między stroną „dziką” i „ucywilizowaną” ludzkiej natury. Podobnie opisał znaczenie tej bajki Erich Fromm. Dzisiaj zwraca się również uwagę na zawarte w grimmowskiej wersji przyzwolenie czynienia przez człowieka przemocy wobec natury. Nic więc dziwnego, że wychowani na Czerwonym Kapturku niektórzy współcześni autorzy piszą – kierowani tymi samymi, archetypowymi uczuciami – współczesne bajki w rodzaju opowiadania opublikowanego w *Łowcu Polskim* z 1994 roku, gdzie to cnotliwy szlachcic (w drodze do dworu sąsiada) wyskakuje z sań by podjąć z ziemi wypadłe niemowlę i obronić je przed wilkami, których to niezliczoną ilość rozplątał był szabelką stojąc oparty o drzewo. Nic dziwnego, że polowanie z fladrami, nie dające wilkom żadnych szans, wciąż jeszcze spotyka się w wielu regionach z pełną aprobatą. Tak właśnie każdego roku ginie kilkadziesiąt wilków po białoruskiej stronie Puszczy Białowieskiej. A może ktoś napisze prawdziwą wersję Czerwonego Kapturka? Chętnie opublikujemy w *Dzikim Życiu*.

AJK

Jest dość prawdopodobne, że planeta Ziemia przetrwa obecny czas zagłady gatunków i odbuduje swoje bogactwo. Jest wątpliwe czy my, ludzie, będziemy uczestniczyli w tej odbudowie.

James Long, BBC TV News